

Metalowe serce

Jest 25 marca 2121 roku, godzina 19:17. Warto zapamiętać tę datę! Już za niecałe 43 minuty swój pierwszy występ w Warszawie rozpoczną The Aliens – najslynniejszy zespół pop złożony z robotów humanoidalnych, czyli tak zwanych androidów. Androidy przypominają do złudzenia istoty ludzkie, posiadają też pełną gamę uczuć i emocji. Od ludzi odróżnia je właściwie tylko konstrukcja wewnętrzna oparta na materiałach syntetycznych. No i gniazdka USB-V umieszczone najczęściej na karku lub pod pachą, a służące do ładowania baterii androidów. Dla fanów zespołu to zdaje się jednak nie mieć znaczenia. Tłum przed Regionalnym Ośrodkiem Badań i Odkryć Technologicznych (w skrócie: ROBOT) gęstnieje z chwili na chwilę. Na dziedzińcu Ośrodka zbudowano plenerową scenę. Wśród osób przybyłych na koncert przeważają dzieci i młodzież. Nieliczni dorośli to najczęściej rodzice lub opiekunowie towarzyszący swych pociechom w tym wyjątkowym dniu. Podchodzę do grupki nastoletnich fanów, aby zapytać ich o ulubiony zespół.

- Cześć, jestem Rafał z jutro.tv. Przedstawcie się naszym widzom!
- Hej! Ja jestem Gigalena! A to moi kumple – Cyberiusz i Księżycomir.
- Z daleka przyjechaliście?
- Ja akurat mieszkam w Warszawie, ale oni przyjechali aż z Osiedla Bałtyckiego. Wiesz, to te nowe apartamentowce na dnie Zatoki Gdańskiej.
- Miło was widzieć! Dlaczego jesteście fanami The Aliens?
- Bo oni są genialni! Nikt nie wymiata na gitarach tak jak androidy. Technika gry nie do pobicia!
- Ich piosenki są supermelodyjne, a teksty jakby o nas. Wiesz, my, nastolatki, też czasami czujemy się samotne i wyobcowane... zupełnie jak androidy!
- Rozumiem! Życzę Wam świetnego koncertu, dzięki za rozmowę!
- A możemy pozdrowić nasze klasy?
- Jasne!
- No to pozdrawiamy całą klasę 5G ze Szkoły Rozwoju Talentów w Warszawie oraz 6A ze Szkoły Podmorskiej w Gdyni! I panią Krysię oraz panią Malinę! Hej, hej!

Do rozpoczęcia występu coraz bliżej. Zostawiam moich młodych rozmówców i udaję się bliżej sceny. Trudno się tu dostać, bo ścisk jest ogromny. Muszę uważać na mikrofon i kamerę. Na szczęście legitymacja prasowa pozwala mi wejść za bariereki oddzielające scenę

od publiczności. Uff! Ledwo zdążyłem. Światła gasną, a z potężnych głośników wydobywają się pierwsze takty piosenki „Metalowe serce” - największego przeboju The Aliens. Publiczność szaleje. Wszyscy skaczą w rytm muzyki, nad publicznością powiewają flagi, plakaty i transparenty, latają róże, a nawet podkoszulki fanów! The Aliens grają jak z nut, dźwięk jest klarowny i potężny, a głos wokalisty o imieniu Biszop doskonale panuje nad emocjami publiczności. Patrząc na niego, rzeczywiście trudno się domyślić, że to android. Ma długie, ufarbowane na pomarańczowo włosy, podarte dzinsy i całe przedramiona w tatuażach. Dopiero po dłuższej chwili zauważam, że Biszop – mimo bardzo intensywnego występu – w ogóle się nie poci. Po chwili przestaję jednak zwracać na to uwagę. Koncert jest doskonały, a ja świetnie się bawię razem z fanami The Aliens. Wprawdzie zespół to androidy, ale emocje na widowni i na scenie są prawdziwe. Gdy tysiące gardeł podchwytują refren, czuję, że w mojej klatce piersiowej też zaczyna bić metalowe serce! Ależ to jest koncert!